Nr. 21 Czwartek 26 stycznia 1928 roku. Cena numeru 15 gr. Rok 5,

GŁOS TRYBUNALSKI

Tomaszów-Mazowiecki — Piotrków-Trybunalski — Radomsko
Pl. Kościuszki 15, m. 31, tel. 3. Ul. Legjonów 2, tel. 55. Narutowicza 19, tel. 88

Wybuch podmorskiego wulkanu.

AMSTERDAM 25-1. Radjowe depesze dzienników holenderskich donoszą z wyspy Jawy o gwałtownym wybuchu podmorskiego wulkanu, znajdującego się około wysepki Krakatao. Wysłana ekspedycja na parowcu „Wega" obserwuje zbliska czynność wulkanu i donosi, że akcja wulkanu potęguje się stale. Z morza wydobywają się olbrzymie słupy płomiennej lawy popiołu i kamieni z sykiem i podwodnemi grzmotami. Masy rozpalonych kamieni spadają do morza na podobieństwo deszczu. Wody gotują się i parują bez przerwy. W sobotę około g. 8 m. 30 rano masy kamieni były wyrzucane na wysokość 1200 mtr. nad powierzchnią morza. Od godz. 8 do 12 nastąpiło około 300 wybuchów.

Rozpalona lawa jest wyrzucana na wysokość 250 mtr.

Przez cały dzień w sobotę i niedzielę czynnoś wulkanu stale wzmagała się. Gorąco daje się odczuwać na odległość kilku kilometrów od miejsca wybuchu. Obszar promieniowania gorąca stale się zwiększa, tak że uczeni odnoszą wrażenie iż krater wulkanu podmorskiego podnosi się i zbliża do powierzchni morza. Ludność pobliskich wysp jest mocno zaniepokojona. Urządzono specjalne stacje radjowe, aby na wypadek niebezpieczeństwa ostrzec na czas mieszkańców zagrożonych wysp. Na razie bezpośredniego niebezpieczeństwa niema.

Katastrofalny orkan nad Anglją.

Groźba powtórnego zalania Londynu.

LONDYN 25-1. Biuro Reutera donosi że nad całą Anglją sroży się huragan, połączony z ulewnym deszczem, śniegiem i gradem. Wicher dmie z szybkością 100—120 klm. na godzinę wyrywając drzewa z korzeniami i wywołując olbrzymie szkody. Rzeki wezbrały a m. in. Tamiza, a na wylew Tamizy Londyn nie jest jeszcze dostatecznie przygotowany.

Siostrzenica Ojca św. zamordowana przez bandytę.

BERLIN 25-1 PAT. Prasa tutejsza donosi z Medjolanu, że została tam zamordowana wczoraj przez włamywacza siostrzenica Ojca Św. panna Angelika Ratti, córka znanego przemysłowca medjolańskiego, jedynego żyjącego brata Papieża. Policji dotychczas nie udało się odnaleźć śladu zbrodniarza.

Aresztowanie dyr. Banku Budowlanego i b. nacz. wydz. Min. Robót Publ.

WARSZAWA 25-1.AW. Na wniosek nadzwyczajnej komisji do walki z nadużyciami został aresztowany w dniu wczorajszym dyrektor Banku Budowlanego L. Wyszatycki. Dr Wyszatycki badany był przez sędziego śledczego Godeckiego w gmachu prezydjum Rady Ministrów. Po kilkagodzinnem śledztwie potwierdzony została decyzja aresztowania dra Wyszatyckiego poczem aresztowany osadzony został w oddzielnej celi na Pawiaku. Aresztowania dra Wyszatyckiego pozostaje w związku z przeprowadzoną likwidacją Banku Budowlanego. Przy likwidacji Banku miały bowiem wyjść na jaw nadużycia przy udzielaniu kredytów z funduszów państwowych. W związku z tą sprawą oczekiwane są dalsze aresztowania.

WARSZAWA 25-1 AW. Jeszcze nie minęły echa dokonanego wczoraj wieczorem aresztowania w Prezydjum Rady Ministrów, gdzie urzęduje nadzwyczajna komisja do walki z nadużyciami b. naczelnego dyrektora Banku Budowlanego dr. Wyszatyckiego, a już w dniu dzisiejszym nastąpiło drugie sensacyjne aresztowanie z nakazu tejże komisji wezwanego do Prezydjum Rady Ministrów b. naczelnika wydziału M-stwa robót publicznych inż. Kazimierza Rechowicza. Rechowicz został osadzony w oddzielnej celi na Pawiaku. Przewidywane są dalsze aresztowania. Dodać należy, iż aresztowany dr. Wyszatycki był w swoim czasie dyrektorem departamentu prezydjalnego Mstwa skarbu i zwolniony został za urzędowania p. Władysława Grabskiego. Aresztowania te pozostają w związku z głośną w swoim czasie aferą budowy hotelu „Helvetia" w Warszawie.

Ostatnie wiadomości.

WOJ BORKOWSKI NIE USTĘPUJE

Warszawa 25-1 28 r. (Tel. własny)

W związku z pogłoskami, które ukazały się w prasie, jakoby wojewoda lwowski p. Borkowski miał ustąpić z zajmowanego stanowiska w związku z akcją wyborczą, koła urzędowe komunikują, że wiadomość ta nie odpowiada prawdzie.

Z POSIEDZENIA RADY MINISTRÓW.

Warszawa 25-1 28 r. (Tel. własny)

Obradowała dzisiaj Rada Ministów pod przewodnictwem p. wicepremjera Bartla. Rada Ministrów zatwierdziła m. in. traktat zawarty między Polską a Afganistanem w roku zeszłym i projekt budowy linji kolejowej Herby - Inowrocław na przestrzeni 255 klm.

PROWIZORJUM HANDLOWE. POLSKO - ŁOTEWSKIE.

Warszawa 25-1 28 r. (Tel. własny)

Obrady nad ukończeniem prowizorjum handlowego polsko - łetewskiego zostaną wznowione w tym miesiącu. W lutym nastąpi zawarcie prowizorjum handlowego między temi państwami ,a ratyfikować będzie je sejm na wiosnę r. 1928.

MAŁOPOLSKA ZA RZĄDEM.

Warszawa 25-1 28 r. (Tel. własny)

Jak nam komunikują 75 proc. okręgów w Małopolsce wypowiedziało się za poparciem Bezpartyjnego Bloku Współpracy .

OSTATNIA LISTA PAŃSTWOWA.

Zgłoszona do Głównej Kom. Wyb. posiada Nr. 35.

Warszawa 25-1 28 r. (Tel. własny)

Ostatnia llsta państwowa zgłoszona do Głównej Komisji Wyborczej posiada Nr. 35.

Jest nią lista Stronnictwa Pracy Kresów Zachodnich.

Depesza hołdownicza

Zjazdu Zjednoczonego Stanu Średniego pow. brzezińskiego dla p. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Podajemy treść depeszy hołdowniczej wysłanej do p. Marszałka Piłsudskiego przez zebranych na wiecu w Brzezinach w dn. 22 stycznia Członków Zjedn. Stanu Średniego.

„Warszawa. Marszałek Józef Piłsudski, Zjazd Zjednoczonego Stanu Średniego mieszczańsko - włościańskiego i rzemieślniczo - robotniczego powiatu brzezińskiego w liczbie 1500 uczestników, uchwalił jednomyślnie w dniu 22 stycznia 1928 złożyć twórcy Młodej Polski, Pierwszemu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu należny hołd za dotychczasową twórczą pracę i wyrazić całkowite poparcie swe za współpracą z Rządem dla potęgi Państwa i dobra całego Narodu".

Z Tomaszowa.

Po rozgrywce!

Ostatni dzień pod zarządem prawicy.

Ostatni dzień rozgrywki o Centrum chcąc zgody, a mając zapewnionych jedynie 12 głosów, po wyjaśnieniu się stanowiska socjalstów, że nie chcą współpracować lecz rządzić, próbowało utrzymać kontakt z prawicą, i ze względu na rozbicie się głosów żydowskich przy wyborach wice - prez.(które to stanowisko zostało początkowo ofiarowane żydom przez centrum) zgodziło się na wiceprezydenta z prawicy

Lecz prawica wierna swej starej taktyce dużo przyrzekała lecz żadnych piśmiennych zobowiązań złożyć nie chciała. Szachowała, wprowadzała rozłam i tylko dzięki temu bywał odwlekany wybór wice prezydenta i nie dopuszczano do wyboru ławników.

Widząc przegraną, prawica a w tem nawet i niektórzy radni, którzy głosowali na prezydenta Kiernożyckiego 23 bm. składa rekurs w Województwie przeciwko wyborom prezydenta Kiernożyckiego. Cierpliwość centrum wyczerpała się, tembardziej że zbliżał się ostateczny termin objęcia zarządu miasta przez prez. Kiernożyckiego. Ostatnim balonem próbnym starego magistratu jest przeciwstawienie się prezydenetowi Kiernożyckiemu, który przybył do magistratu celem objęcia urzędowania. Wynajdywało się jakieś motywy, odmawiano złożenia obowiązków, a następnie wystosowano prośbę do Województwa o polecenie staremu magistratowi urzędowania w dalszym ciągu ze względu na to, że prezydent Kiernożycki nie objął dotychczas urzędowania.

Prawica zanadto wierzyła w swą dobrą gwiazdę, która przez 6 i pół roku im przyświecała, a bardzo zaaklimatyzowali się za bardzo przyzwyczaili się do tytułów do honorów i Bóg wie do czego jeszcze.

Województwo nie mogło kierować się sentymentem i odpowiedziało lakonicznie i wyczerpująco telefonogramem, w którym nakazało, aby stary magistrat natychmiast przekazał obowiązki.

Nie łudźmy się, że prawica przestanie intrygować, ale nie będzie miała takich atutów jak tyt. i na koszta pod róży otwartą kasę miejską.

Taka odpowiedź Województwa uderzyła jak grom w starych władców i już wieczorem na posiedzeniu Rady nie zjawia się przedstawiciel b. magistratu.

Wybory wiceprezydenta odłożone zostały do czasu ujednostajnienia poglądów, a Rada po 2-godzinnej naganie na sprawców rekursu i na zachowanie się starego magistratu dokonywuje wyboru ławników.

Widocznem było, że i radni prawicy powodowali ostatnią zwłokę w ukształtowaniu się magistratu.

Tomaszów odetchnie nareszcie pełną piersią po intrygach w które go wciągnęły macki tego rozkładającego się smoka

Dokładne sprawozdanie z posiedzenia R. M. jutro.

Objęcie urzędowania przez prez. Kiernożyckiego.

Wczoraj w godzinach rannych prezydent Kiernożycki przejął od b. pr. Adamskiego urzędowanie i kasę miejską, przy czem był obecny inspektor Województwa p. Kozłowski. Następnie stary magistrat przekazał nowym ławnikom majątek miejski.

Kto wchodzi do Rady na miejsce wybranych ławników?

Nowi ławnicy zostali wybrani z grona radnych to też na ich miejsce wchodzą do Rady zastępcy, przyczem czem z listy Nr. 1 namiejsce p. A. Weggiego wejdzie Oskar Rajske robotnik z listy Nr. 2 na miejsce p. Fr. Cierpikowskiego Gustaw Wajman tkacz i z lilsy Nr 16 na miejsce p p. Rozenberga prof. Mojżesz Sanina.

Wieści z kraju.

Przed wyborami do ciał ustawodawczych.

Liście Nr. 13 i 16 grozi unieważnienie

z powodu nieformalności podpisów.

Na posiedzeniu głównej komisji wyborczej, będą rozpatrywane zgłoszene listy kandydackie od 12 począwszy.

W związku z zapowiedzanem posiedzeniem komisji wyborczej, rozeszły się pogłoski, że komisja zamierza unieważnić listy nr. nr. 13 i 16, tj. komunistów i t. zw. PPS.-lewicy.

W sprawie tej „Epoka" donosi:

— Według art. 58 ust. II ordynacji wyborczej, aby zgłosić listę kandydacką, wystarczy 5 podpisów posłów lub senatorów, wzgl. 500 podpisów obywateli. Jednak ordynacja wyraźnie przestrzega, by „co do osobowości podpisanych nie było żadnych wątpliwości".

Tymczasem z podpisami, które znajdują się pod zgłoszonemi listami, oznaczonemi Nr.-Nr. 13 i 16 rzecz ma się inaczej. Mianowicie, wśród przeszło 500 podpisów, które pod każdą listą znajdują się, przynajmniej połowa pisana jest jedną ręką.

Wobec wyraźnego fałszerstwa, generalny komisarz wyborczy, jak się dowiadujemy przedstawi na posiedzeniu komisji stan rzeczy, tyczący się obydwu wspomnianych list, poczem zgłosi wniosek w myśl 54 art. ordynacji wyborczej.

Spór o mandat łódzki.

P. Pryłucki chce koniecznie kandydować z Łodzi.

Odbyły się dłuższe narady żydowskiego bloku ortodoksyjno-folkistycznego (pp. Kirszbraun i Pryłucki) w sprawie ustalenia poszczególnych kandydatów. Obrady te wykazały znaczną różnicę zdań pomiędzy poszczególnymi kontrahentami, wchodzącymi w skład ogólno-żydowskiego bloku narodowego i kością niezgodny była szczególnie osoba kandydata z Łodzi.

Do kandydatury tej pretendują b. poseł Wiślicki, który zgłosił swój akces do żydowskiego bloku narodowego, oraz Pryłucki, który powołuje się w tym wypadku na umowę, w myśl której p. Kirszbraun zobowiązał się udzielić p. Pryłuckiemu pierwszego miejsca na liście ortodoksyjnej.

P. Pryłucki zagroził, że w razie odmowy występuje z bloku i jak dotychczas sprawa ta nie została jeszcze rozstrzygnięta.

Blok mniejszości narodowych

ustalił listę łódzkich kandydatów.

Jak się dowiadujemy, ostatecznie po dłuższych debatach ustalone zostały kandydatury łódzkie bloku mniejszości narodowych. Na pierwszem miejscu listy kandydatów do Sejmu figuruje dr. Rozenblat, a na drugiem Oskar Klikar (Niemiec).

W niedzielę wyjeżdża do Warszawy delegacja bloku żydowskiego przy bloku mniejszości narodowych na wszechpolski zjazd tych delegatów, przyczem omawiana będzie sprawa dalszej taktyki wyborczej.

Lekarze a wybory.

Odezwa Naczelnej Izby Lekarskiej.

Została ogłoszona odezwa Nacz. Izby Lek. w sprawie kandydowania lekarzy do ciał ustawodawczych, która brzmi:

„Zbliża się chwila wyborów do Sejmu i Senatu. Naród ma się wypowiedzieć, kogo pragniemy mieć w tych instytucjach ustawodawczych, nie - tylko więc każdy obywatel powinien się zastanowić jak i na kogo ma głosować, ale i stany powinny tu zająć stanowisko, aby powołani do Sejmu i Senatu byli tacy prawodawcy, którzyby dobro Ojczyzny i Narodu mieli na widoku, aby prawa, które stanowić będą, obejmowały należycie interesy różnych dziedzin życia, aby w związku z tem, Sejm i Senat w swem gronie posiadał dzielnych obywateli-fachowców.

Niewątpliwie do najważniejszych dziedzin zaliczyć należy troskę o zdrowie narodu, od zdrowia jeego bowiem zależy byt, potęga i rozwój państwa.

Nie możemy się tu rozwodzić nad powagą tej sprawy z jednej strony i nad tem czy dotąd te zadania były szczęśliwie rozwiązywane przez Sejm i rząd, to jedno możemy podkreślić, że dotąd sprawy zdrowia publicznego i tak silnie z nim związane sprawy stanu lekarskiego nie były dostatecznie uwzględniąne w naszych ciałach ustawodawczych.

Wobec tego Naczelna Izba Lekarska czuje się powołaną i obowiązaną zabrać głos w sprawie wyborów, jako główna przedstawicielka stanu lekarskiego jako organ, który wspólnie z Izbami Lekarskiemi terytorjalnemi, jest powołany nie tylko do uporządkowania spraw, dotyczących interesów i bytu stanu lekarskiego, ale zarazem ma powierzoną troskę o zdrowie publiczne, opartą na współdziałaniu z rządem i samorządami.

Stan lekarski dążyć powinien do tego, aby był w Sejmie i Senacie dostatecznie i godnie reprezentowany, aby z należytą powagą, znajomością rzeczy i dostojeństwem obywatelskiem obejmował na terenie Izb Ustawodawczych interesy zdrowia publicznego i interesy stanu lekarskiego.

W imię powyższego Zarząd Naczelnej Izby Lekarskiej zwraca się do ogółu lekarzy z gorącem wezwaniem, aby swojemi wpływami dołożyli starań i dążyli wytrwale do tego, aby na listach wyborczych znaleźli się przedstawiciele stanu lekarskiego godni tych zadań".

Samochodem dookoła świata.

Polski skaut, Jerzy Jeliński, przedsięwziął oryginalną podróż... samochodem naokoło świata. Podróż ta wzbudziła wielkie zainteresowanie pomiędzy sportowcami, tembardziej że jest to pierwsza wyprawa skautowska, mająca na celu opasanie kuli ziemskiej polską flagą i zarazem pierwsza w świecie ekspedycja, która otrzymuje audjencje u szefów— wszystkich państw, przez które przejeżdża. Harcerz nasz przejechał już na swym samochodzie marki Ford pół kuli ziemskiej, przebywszy 36 tysięcy mil. Po objechaniu całej Polski, zwiedził on Czechosłowację, Austrję, Węgry, Jugosławję, Włochy Sycylję i Afrykę północną.

Obecnie harcerz Jeliński znajduje się w Ameryce, nadzwyczaj serdecznie podejmowany przez tamtejsze Polonje. Cała prasa polska i angielska zamieszcza obszerne opisy jego podróży, bogato ilustrowane zdjęciami, przedstawiającemi harcerza w różnych sytuacjach i przygodach, przyczem w każdem miejscu postoju p. Jeliński wygłasza po kilka odczytów, tłumnie uczęszczanych.

Dotychczas harcerz Jeliński jest członkiem 18 klubów automobilowych. Dzięki pomocy Polonji w Detroit dalszą podróż odbywać będzie samochodem marki Buick.

Po zwiedzeniu Stanów Zjednoczonych skaut Jeliński uda się przez Japonję, Australję i Indje do Polski.

Dalsze przedłużenie pomocy doraźnej dla bezrobotnych.

W dniu 24 b.m. odbyło się posiedzenie komisji organizacyjnej zarządu głównego Funduszu Bezrobocia. Uchwalono między innemi wystąpić do p. ministra pracy i opieki społecznej w sprawie przedłużenia na m. luty b.r. państwowej akcji pomocy doraźnej w szeregu miejscowości, w których ona prowadzona jest w miesiącu bieżącym, jak np. na terenie działalności Z.S.F.B. w woj. Łódzkiem i in.

Postanowiono też wystąpić do p. ministra o wprowadzenie tej akcji w niektórych miejscowościach, w których w m. styczniu r.b. nie jest ona wprowadzona, a gdzie wzmogło się bezrobocie, oraz o przedłużenie na m. luty dla bezrobotnych b. robotników niektórych przedsiębiorstw państwowych.

Następnie rozważano szereg spraw dotyczących przekazywania niektórych czynności Funduszu Bezrobocia samorządom, jako instytucjom zastępczym F.B.

Nie wolno zmuszać do przynależności religijnej

Orzeczenie trybunału administracyjnego.

W swoim czasie niejaki p. D. J. w Warszawie zwrócił się do komisarjatu rządu z prośbą o wydanie mu zaświadczenia, iż jest bezwyznaniowy. Zaświadczenie miał przedstawić w gminie żydowskiej, z prośbą o skreślenie go z listy członków. Komisarjat odmówił. P. J. zgłosił wówczas **rekurs** do ministerstwa spraw wewnętrznych.

Ministerstwo orzekło w lutym 1926 r., że na mocy ustawy konstytucji, nie wolno nikogo zmuszać do przynależności religijnej, i poleciło komisarjatowi rządu uwzględnić prośbę p. J.

Gmina żydowska w Warszawie zaskarżyła orzeczenie ministerstwa spraw wewnętrznych do trybunału administracyjnego, który pozostawił skargę gminy bez rozważenia, z powodu braku prawnej legitymacji strony skarżącej. Zaskarżone orzeczenie, dotyczące wykreślenia p. J. z liczby członków gminy w Warszawie, w niczem, zdaniem trybunału, nie narusza praw skarżącej gminy, ani też nie obarcza gminę żadnym obowiązkiem.

Slub z własną siostrą

Po odkryciu strasznej prawdy młodzi ludzie popełnili samobójstwo.

W roku 1900 ożenił sie niejaki Stanisław Kozłowski, organista, pochodzący z Podola na Podhalu, z ubogą, ale młodą i piękną dziewczyną. Ślub ten wziął wbrew woli swoich rodziców, którzy nie mogli znieść że ich bogaty jedynak, bierze sobie za dozgonną towarzyszkę życia ubogą sierotę. Wszelkiemi więc sposobami starali się wnieść niezgodę w szczęściu kochających się małżonków, których tymczasem Bóg pobłogosławił synem i córką. Przy urodzinach atoli córki, matka umarła, ojciec zaś niedługo, poróżniwszy się z rodzicami, którzy go wydziedziczyli, wyemigrował do Brazylji, zabrawszy ze sobą córkę, a syna zostawiając u siostry nieboszczki żony, na wychowaniu. Syn doszedłszy lat 24 wyjechał za ojcem do Brazylji Tymczasem w Brazylji ojca odnaleźć nie mógł, albowiem ten umarł w międzyczasie. Co się stało z córką Kozłowskiego, a jego siostrą, nikt nie wiedział.

W poszukiwaniu zajęcia, trafił młody Kozłowski do domu bogatego właściciela fermy i tam pozostał. Przyciągnęły go i omotały błękitne oczy młodej dziewczyny, wychowanicy fermera. Wkrótce i dziewczyna nie pozostała dłużną w uczuciu dorodnemu młodzieńcowi, czemu stary fermer, kochając wychowanicę całem sercem i pragnąc dla niej szczęścia, nie sprzeciwiał się wcale. Po kilku miesiącach wzięli młodzi ślub, zamieszkawszy u farmera na tale Nie zdziwiło ich wcale, że mają podobne nazwiska, tyle bowiem jest nazwisk do siebie podobnych...

Wreszcie, gdy zatęsknili za rodzinnym krajem, postanowili powrócić do ojcowskiej wsi i zwiedzić domy swoich rodziców. Przybyli więc na Podole, zupełnie nie przeczuwając tragedji, jaka niedługo miała nastąpić. Oto, kiedy zjawili się u siostry nieboszczki matki, która wychowywała przedtem młodego Kozłowskiego, ta poznała wkrótce, że żona jego jest rodz. siostrą. Nie wyjawiła jednak im tego odrazu, tylko udała się do proboszcza, któremu opowiedziała wszystko.

Można sobie wyobrazić przerażenie obojga młodych, gdy dowiedzieli się, że nieświadomie żyli w kazirodczym stosunku. Oczywiście ślub został unieważniony i sensacyjne to małżeństwo musiało się rozejść. Ale tutaj właśnie rozegrała się straszna tragedja. Młoda dziewczyna nie mogła przeżyć nieszczęścia, za jakie uważała małżeństwo z bratem i otruła się, młody zaś Kozłowski dowiedziawszy się o samobójstwie siostry, utopil się w stawie.

Tragiczna śmierć studentki pod Częstochową.

Zginęła pod kołami pociągu.

W ub. poniedziałek o godz. 6-ej wieczorem na przejeździe koło wsi Kamień, na 3-cim kilometrze od Częstochowy, tragiczną śmierć pod kołami pociągu poniosła 29 letnia studentka Uniwersytetu Warszawskiego Franciszka Gliksmanówna, zam. w Częstochowie.

Ostatnie przedśmiertne chwile ofiary wypadku otoczone są mrokiem nieprzeniknionej tajemnicy.

W jaki sposób znalazła się ona pod kołami morderczego pociągu? Czy to był przypadek, lub desperackie postanowienie zamknięcia porachunków z życiem ?

Według wersji prywatnych, tragicznie zmarła Franciszka Gliksmanówna miała wyjechać do Warszawy i w przededniu wyjazdu udała się do Aniołowa w celu pożegnania się z rodziną brata, pracownika za-

kładów przemysłowych Sachsa w Aniołowie. (pod Częstochową).

Po odbyciu wizyty pożegnalnej Gliksmanówna szła plantem kolejowym zamierzając po drodze spotkać autobus idący dom iasta i wsiąść do niego.

Wtem nadleciał pociąg kurjerski i Gliksmanówna znalazła się pod kołami lokomotywy.

Z młodej istoty, drgającej pełnią życia pozostały staraszliwie zniekształcone szczątki.

Sprawy prasowe.

Redaktor Stpiczyński i Wojnicz skazani za obrazę b. kom. Dobieckiego.

We wtorek w sądzie okręgowym warszawskim rozpatrywana była sprawa redaktora „Głosu Prawdy" p. Stpiczyńskiego i p. Radosława Wojnicza o zniesławieniu w druku b. podkomisarza policji śledczej Dobieckiego.

Sąd wydał wyrok skazujący p. Wojnicza na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem kary, a redakttora Stpiczyńskiego na 500 złotych grzywny.

Redaktor Olszewski skazany na 2 mies. aresztu.

Równocześnie rozpatrywana była druga sprawa redaktora „Gazety Warszawskiej" p. Stefana Olszewskiego o zniesławienie wojewody wołyńskiego p. Mecha, któremu Dwugroszówka zarzucała przyjmowanie w darze instalacji elektrycznej, tacy złotej i tp.

P. Olszewski skazany został na 2 miesiące aresztu.

Z Piotrkowa i okolicy.

Fermenty przedwyborcze.

Ospałe tempo pierwszego miesiąca okresu przedwyborczego ustąpiło miejsca normalnej gorączkowej walce o mandaty. Czcze frazesy o rzekomym oportunizmie społeczeństwa i kryzysie parlamentaryzmu w Polsce prysły, jakbańki mydlane. Obojętność społeczeństwa była pozorna i złudna, a lodowa maska była tylko sztucznie narzucona prawdziwemu obliczu opinji przez polityków „robiących" opozycję.

Tak czy owak ruszyło wielkie koło machiny wyborczej, wytwarzając nowe prądy i wiry w zatęchłej atmosferze stagnacji politycznej. Wraz z tem nastąpił dobrze nam znany okres swego rodzaju amnestji politycznej. Jak zwykle przed wyborami zapominamy o dawnych walkach i starych hasłach w imię nowych walk o przedstawicielstwo woli narodu, zapominamy też niestety o dawnych mącicielach kadzi narodowej, którzy usiłują się przemycić pod cudzym płaszczem do nowego sejmu.

Z chosu wyłaniają się zdrowe kształty bloku Współpracy z Wielkim Budowniczym Polski Wyzwolonej i Odrodzonej.

Ale przedwyborczy okres niepewności i zamieszania dodaje otuchy zbankrutowanym polityko-macherom którzy próbują omanić opinję publiczną zatuszowaniem prawdziwych poglądów politycznych. I oto ci panowie, którzy przed Sanacyjnym Majem wieszali się służalczo u klamek Witosowego baru „pod Bachusem", łaknąc złotych i złotowych łask swego dobroczyńcy — obecnie szumnie deklarują swoją praworządność, ofiarując mało cenne łamy swego pisma dla rzekomej „współpracy". Należy się mieć na baczności przed tą kliką karjerowiczów politycznych, którzy rażeni oślepiającym blaskiem wytartych foteli poselskich, przykrywają swe zdegenerowane twarze grubą powloką obłudy. Należy się strzec przed tymi marnymi pismakami, którzy załamują swe poglądy przez pryzmat brzęczącej monety, oczekując subsydjów i zaliczek. Teraz, gdy powstaje blok -- symbol pracy państwowo-twórczej, niechaj w jego barwach nie znajdą się ludzie, którzy splamili swą przeszłość Judaszowemi srebrnikami, a teraz chcą zamydlić oczy niezawsze uświadomionych i bardzo nielicznych czytelników - wyborców.

Niechaj powołani baczą, aby do zwartej falangi zwolenników Rządu Marszałka nie przedostali się żołnierze zdrady i obłudy.

POLITIKON.

Wydział Powiatowy w walce z polityką w samorządzie.

W dniu 23 bm. odbyło się normalne posiedzenie Wydziału Powiatowego, na którem zapadła uchwała zwrócenia się do Państwowego Banku Rolnego o udzielenie pożyczki w wysokości 100.000 złotych na kredyty dla drobnych rolników. Poza załatwieniem szeregu podań o prolongatę należnych kwot itp., zatwierdzono całkowicie uchwałę Komisji Oświatowej, przyznającej Komitetom Budowy szkół, jak i domów ludowych w Oprzężowie, Kłudzicach, Grabostowie, Zdzieszulicach, Drużbiach, Moszczenicy, Proszeniu i Klukach subsydjów i pożyczek. Wszystkie podania o stypendja ze względu na wyczerpanie się kredytów z bieżącego okresu budżetowego z małemi wyjąt. załatwiono odmow. Zatwierdzon. został również rozdz. 50 beczek żelaznych dla straży pożarnych przeprowadzony przez Okręgowy Związek Straży Pożarnych. Wreszcie został jednomyślnie uchwalony wniosek p. Władysława Fijałkowskiego, postawiony w imieniu członków całego Wydziału Powiatowego, który ze względu na swą wagę podajemy w dosłownem brzmieniu.

— „Zważywszy, że dobry normalny rozwój gospodarki samorządowej tak w powiecie, jak i w gminach uwarunkowany jest zawsze zgodną i harmonijną współpracą organów uchwałodawczych i wykonawczych tegoż samorządu, że, szczególnie zgodnego wysiłku i dużej pracy wymaga pierwszy kwartał roku kalendarzowego, jako okres układania budżetów i planów gospodarki samorządowej na następny rok budżetowy, że obecnie z racji odbywających się wyborów do Sejmu i Senatu — co na magistraty i urzędy gminne nakłada duże obowiązki ustawowe i powoduje przeciążenie ich pracą, — łatwo dojść może do zaniedbania żywotnych spraw samorządu, przeto Wydział Powiatowy, będąc w trosce o normalny tok pracy samorządowej, zwraca się do wszystkich rad miejskich i gminnych, jak również magistratów i urzędów gminnych z przypomnieniem konieczności normalnego prowadzenia pracy samorządowej i z wezwaniem do starannego ułożenia planów pracy i budżetów na rok następny. Jednocześnie Wydział Powiatowy zaznacza, że uważa za niedopuszczalne, aby płatni funkcjonarjusze samorządu powiatowego czy urzędów gminnych i magistratów mogli zajmować się czynnie agitacją i prowadzić akcję wyborczą, wykorzystując swoje stanowisko służbowe na rzecz jakiejkolwiek listy kandydatów do Sejmu i Senatu, przyczem Wydział Powiatowy zwraca uwagę, że wobec wystąpień tych czy innych urzędników samorządowych w akcji wyborczej zwłaszcza, o ile wystąpienia te będą skierowane przeciwko solidarności i interesom wsi, — Wydział Powiatowy zareaguje z całą stanowczością".

Z ruchu przedwyborczego.

„WYZWOLENIE".

W tych dniach we wsi Mierzyn, gm. Rozprza Jan Czechowski z partji „Wyzwolenia" urządził wiec. Czechowski twierdził, że na listę rządową wini głosowac tylko urzędnicy i policja. Gospodarze, zebrani w liczbie 150 osób, nie pozwolili przemawiać Czechowskiemu i po wzniesieniu okrzyków na cześć Marszałka rozeszli się.

BLOK BEZPARTYJNY.

We wsi Buty pod przewodnictwem gospodarza Jana Bańkowskiego z Bloku Bezpartyjnego odbyło się zebranie organizacyjne, w którem wzięło udział 250 gospodarzy. Za poparciem Bloku przemawiali: sekretarz Gminy Rozprza, Szymański, student ze wsi Kłudziec Kocimowski, gospo-

H. Rider Haggard. 22

Żywy testament.

— Mówiłem właśnie, Milordzie — rozlegał się twardy głos pana Meesona, — że najmądrzejszą z zasad politycznych, jakiemi się kraj nasz rządzi, jest właśnie zasada dziedzicznego parowstwa. Jest to cel, do którego wszyscy dążymy. Jedno pokolenie zbiera grosz, drugie przybiera tytuł, za ów grosz nabyty.

Weźmy oto jako przykład Wasze Ekscelencja. Wasza Ekscelencja zajmuje piękne stanowisko, ale, o ile słyszałem, ojciec Waszej Ekscelencji był takim, jak ja, przemysłowcem.

— Hm! hm! niezupełnie, niezupełnie takim, panie Meeson—chrząkając przerwał mu Lord Holmhurst, — Widzisz pan! z jaką śliczną panną rozmawia Lady Holmhurst! ciekaw też jestem, kto to taki ?

— A teraz, Wasza Ekscelencjo, jeszcze jeden przykład, — ciągnął dalej nieposkromiony Meeson, który, jak większość ludzi tego gatunku miał zabobonną nieledwie cześć dla arystokracji. — Ja oto zrobiłem wielki majątek, jak to otwarcie przed Waszą Ekscellencją wyznaję, cóż tedy przeszkodzi memu potomkowi... przypuściwszy, że mieć będę potomka... skorzystać z ułatwień, jakich mu ten majątek dostarczy i wznieść się na stanowisko, podobne temu, jakie zasłużenie Wasza Ekscelencja zajmuje ?

Słusznie pan mówi, panie Meeson. Swietna to przyszłość dla pańskiego potomka. Wybacz pan, ale widzę panią Holmhurst, dającą mi znaki. I pośpieszył do wytwornej lady, a za nią nieodstępny Meeson.

— Janie, proszę cię, pragnę Cię przedstawić tej, której talent zrobił na mnie takie niepowszednie wrażenie, o której tyle mówiliśmy, a która przy osobistem poznaniu wywołuje serdeczną sympatję.

Lord skłonił się lekko, a Meeson, korzystając z nadarzającej się okazji, podbiegł również, aby uzyskać chociaż roztargnione spojrzenie młodej dziewczyny.

Jednak panna Smithers nie raczyła nawet nań spojrzeć, a gdy starał się mimo wszystko zwrócić na siebie jej uwagę, odwróciła się pogardliwie.

Jednak Meeson nie dał za wygraną i wypowiedział jeden z utartych komplementów na temat jej prac autorskich.

Oburzona dziewczyna wykręciła się doń, rzucając w kilku słowach aluzję do jego dotychczasowego postępowania z nią. I Meeson odszedł jak zmyty.

Lady Holmhurst trochę zdziwiona, a trohcę rozśmieszona tą sceną, nie wiedziała zrazu co to znaczy, po chwili jednak zastanowienia zrozumiała o co chodzi.

„A wiem już! Przypuszczam, że pan Meeson był wydawcą „Jemmy" i to mi też postępowanie pani tłomaczy! Ale dzwonią już na obiad, chodźmy prędzej, droga pani, bo nie dostaniemy tych miejsc, które nam przyrzekł kapitan.

I lekkim, wdzięcznym krokiem oddaliły się, pozostawiając patrzącego na nie z pewnego oddalenia pana Meeson, nie mogącego uwierzyć, iż ta przygoda spotkała go rzeczywiście.

Wściekłość jego była tem większą, że na nieszczęście w pobliżu nie było nikogo z podwładnych, na których zwykle wtakich razach wylewał swą złość.

Obiad przeszedł pannie Smithers w miłym nastroju przy gwarze ożywionej rozmowy, która przyczyniła się znacznie do podniesienia humoru młodej dziewczyny.

— Na honor, — mruknął sam do siebie Lord Holmhurst, — nie dziwię się, że woli go nie znać. Rozs[illegible]na panna, co się zowie !

Lady Holmhurst, trochę zdziwiona, a trochę rozśmieszona, nie wiedziała zrazu co to znaczy, po chwili jednak zastanowienia zrozumiała, o co chodzi.

VI.

Zjawia się pan Tombey.

Począwszy od tego dnia, aż do chwili strasznej katastrofy ostatecznej, podróż Augusty na Kangurze była nadzwyczaj przyjemną. Lord i Lady Holmhurst nie mogli się obejść bez niej, reszta pasażerów czuła się w obowiązku iść za ich przykładem i Augusta stała się niebawem przedmiotem ogólnego zajęcia.

Dwa egzemplarze jej powieści, znajdujące się na statku, przechodziły z rąk do rąk, że w końcu kartki rozlatywać się zaczęły, a Auguście znudziło się słuchać pochwał swego utworu.

dara z Niechcic, Skóra i Stasiński z Rozprzy. Przeciw Blokowi wypowie dzieli się: Serafin z partji „Wyzwolenia", Nowakowski z PPS. i Sałdaj, kowal z Rozprzy z PPS. Zebranie zakończono okrzykami na cześć Marszałka.

KRONIKA

Czwartek 26 styczeń	Dziś Polikarpa Jutro: † Jana Złotoustego Wschód słońca: g. 7.42 Zachód: g. 3.46

Ogólna.

NASZYM MILUSIŃSKIM.

Dla naszych milusińskich, czytelników „Mojego Kurjerka", mamy dobrą wiadomość: nie chcąc ich pozostawiać w niedziele bez lektury, będziemy dawali raz „Mój Kurjer", raz znów — dodatek powieściowy. Tak, jak dla starszych zawsze drukujemy powieść w arkuszach, tak teraz i dzieci będą mieli swą powieść w arkuszach.

Pierwszy arkusz jednej naprawdę ciekawej powieści mamy już wydrukowany.

KUPONY.

Zwracamy uwagę naszych prenumeratorów, że kupony ulgowe do kin są imienne i pod żadnym pozorem nie mogą być odstępowane innym !

Podania w sprawach wojskowych

należy kierować tylko do odnośnych P. K, U.

Do MSWojsk. wpływa bezpośrednio od petentów znaczna ilość próśb dotyczących odroczeń służby wojsk. przedwczesnego urlopowania, przesunięcia terminów wcielenia, zezwoleń na otrzymanie paszportów zagranicznych, uwolnień od powszechnego obowiązku służby wojskowej z tytułu ubiegania się o obywatelstwo obce, zezwoleń na wstąpienie do Fr. Legji Cudzoziemskiej i t.d.

Prośby te w większości wypadków nie poparte żadnemi dokumentami, nie mogą ze względów formalnych uzyskać rozstrzygnięcia w M.SWojs. i ministerstwo to zmuszone jest prośby te odsyłać do podległych sobie władz wojskowych względnie władz administracyjnych, celem dokładnego zbadania stanu rzeczy.

Procedura ta, w zależności od sprawy i oddalenia danego urzędu wojsk lub cywilnego od Warszawy, trwa często kilka tygodni, co nie leży w interesie petenta i powoduje składanie przez niego nowych próśb, a nawet i interwencję osobistą związaną z bezcelowym zupełnie przyjazdem do MSWojsk.

W związku z powyższem podaje się do wiadomości, że wszystkie prośby kierowane przez petentów bezpośrednio do M. S. Wojsk. będą zwracane petentom bez rozpatrzenia z nadmienieniem, że prośbę do M. S. Wojsk. należy wnosić bezwzględnie za pośrednictwem właściwej P.K.U.

Obowiązkiem P.K.U. będzie rozpatrzenie wniesionej prośby i o ile załatwienie jej będzie przekraczać kompetencję P.K.U. skierowane do władz przełożonych do decyzji.

Rozpatrywanie i badanie próśb,dotyczących odroczeń sł. wojsk. (jedyni żywiciele, kierownicy oddziedziczonych gospodarstw rolnych, uczniowie, studenci, duchowni, terminatorzy w rzemiośle) należy do wyłącznej kompetencji władz administracyjnych i instancji prowincji—starostwa przesyłanie zatem spraw do władz wojskowych chybia celu i powoduje tylko niepotrzebną zwłokę w załatwieniu.

Piotrkowska.

W dniu 26 bm. (w czwartek o godz. 7 wiecz.) odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej w sali posiedzeń Rady z następującym porządkiem dziennym:

1) odczytanie protokułów
2) sprawozdanie Zarządu miasta
3) uchwały w sprawie nabycia nieruchomości Erhadta w Sulejowie na pomieszczenie zakładów opiekuńczych.
4) upoważnienie Magistratu do sprzedaży parcel budowlanych przy Hali Targowej.
5) przyznanie urzędnikowi Magistratu p. Janinie Dobrzelewskiej emerytury w wysokości przewyższającej normę statutową.
6) wnioski Bloku Gospodarczego.

WIELKA REWJA.

Na wszystko przychodzi moda. Jeśli mowa o teatrze, to mo on za sobą bogatą przeszłość, w ostatnich czasach jednak ludzie gustują w wesołej muzie, a tu na pierwszy plan wysuwają się t. zw. „skatche" i „rewje", szczególnie te ostatnie są najmodniejsze. Piotrków już dwukrotnie ae miał możność podziwiania rewji Zabojkiny, słynnej przedewszystkiem z baletu wzrorowanego na zagranicznych. Składa się on z „girls" czyli dziewcząt. U Zabojkiny balet jest nadzwyczajnie zgrany a dziewczęta dostosowane jedna do drugiej, tworzą harmonijną całość. Tym razem odegraną zostanie karnawałowa rewja w 2 aktach a 16 obrazach pt. „HEJ SZALEJMY". Będzie to istna szalona rewja wykwintnego humoru tańca i piosenki, które do łez rozśmieszy cały Piotrków, tem bardziej że starać się będą o to najpierwsi w Polsce artyści: Marian Rentgen, jedyny w swoim rodzaju, niezrównany król piosenkarzy, Józef Redo, ulubieniec stolicy, Helena Zmichorowska urodziwa pieśniarka Stefania Betcherowa ulubiena artystka „Perskiego Oka" niezrównana w typach komicznych i ini. Część choreograficzna wypełni w szeregu efektownych scen baletowych słynny balet Zabojkinej złożony z 14 urodziwych „girls". Teatr „Wielkiej Rewji" liczy 25 osób zespołu —posiada własną orkiestrę dekoracje i wspaniałe olśniewające kostjumy. Nazwiska wykonawców tej szampańskiej rewji — nie potrzebują reklamy Będą to tak wesołe i atrakcyjne, że chyba nie znajdzie się nikt któryby nie podążył do teatru, aby podziwiać ulubieńców całej Polski w najnowszych kreacjach istnej wesołości, prowadzonej pod wodzą mistrza Rentgena pod hasłem „Hej szalejmy". Sprzedaż biletów w cukierni p. Borczyka.

ZABAWA TANECZNA ZZM.

W sobotę w dniu 4 lutego rb. w sali gimnastycznej Drugiego Gimnazjum przy Alei 3 Maja staraniem Zarządu Związku Zawodowego Maszynistów Kolejowych, Koła Piotrkowian odbędzie się zabawa taneczna. Doborowa orkiestra. Bufet na miejscu. Wejście tylko za zaproszeniami zł. 3 dla pań zł. 2. Początek o 9 wiecz.

JASEŁKA.

Już kilkakrotnie pisaliśmy o tutejszem Towarzystwie Dobroczynności i o jego żywej działlności. Na czele stoi znany i ceniony inż. Stefan Kostecki pomaga mu Rada Towarzystwa a przedewszystkiem trzy wyjątkowo dzielne zakonnice. Im to sierotki mają wiele, bardzo wiele do zawdzięczenia, one dbają o dziatwę, opiekują się, ubierają, karmią własnemi rękoma, nie zapominają też o rozrywkach dla niej. I właśnie te trzy Zakonnice miały szczęśliwy pomysł urządzenia

Godzina z życia mężczyzny.

Ubóstwiam mą Li, najdroższą żonę. Jest przemiłą kobietą, bowiem pozostawia mi wolność osobistą. Jesteśmy pod jednym dachem. O istnieniu własnem nie wiemy, lub bardzo niewiele. Nie wyobrażałem sobie nigdy w ten sposób małżeństwa. Byłem, powiem szczerze, jego zawziętym wrogiem. Właśnie z tego powodu kilkakrotnie odkładałem ślub z mą Li. Nie mogłem się ten czyn ostatecznie zdecydować. Raz, pamiętam, wykręciłem się „od ołtarza" dla braku fraka, raz, że dostałem anginę (nigdy nie chorowałem na gardło) i, wreszcie po raz przedostatni nie zjawiłem się w kościele, bez żadnych już powodów. Ale moja Li znosiła to wszystko cierpliwie. Ani jednego słowa skargi lub narzekania. Gotowa była wyrzec się tej formalności dla mnie. Przełamała wówczas mój upór i zwyciężyła. Ostatecznie, jak już wiecie, jestem szczęśliwym żonkosiem, co do rzadkości w dzisiejszych czasach należy. Sądziłem, że Li będzie mściła się zaraz po ślubie za me komedje czy histerje. Li jednak była nieubłagalnie konsekwentną. Została do dziś dnia taką, jaką była przed ślubem, a więc wyrozumiałą na wszystkie me kaprysy. Rozumiała mą psychę i nie usiłowała w najbłahszym nawet szczególe narzucać mi swą wolę, swe widzimisię. Mam wrażenie, że dokładnie zdawała sobie sprawę, że ją kocham nad życie. Było to dla niej wyższą zapłatą, niż jakiekolwiek wysiłki w kierunku opanowania mych manier, czy nawyknień, od których żaden mężczyzna nie jest wolny. Jedną, jedyną cechą ciemną charakteru Li, którą niedawno dostrzegłem była zazdrość. Wprawdzie ukrywała się przedemną z tem uczuciem, atoli wiem, że nigdy nie darowałaby mi, gdybym usiłował, nawet w myśli, zdradzić ją.

Korciło mnie to. Uważałem, że zdrada (oczywiście z mej strony) nie powinna w niczem kolwiek zakłócić naszego współżycia. Nie czyniłem jednak nic specjalnego w tym kierunku, nie myślałem o zdradzie.

Zauważyłem, że żadna przystojna pokojówka nie mogła utrzymać się w naszym domu. Obrażała — podświadomie — moją dumę męską. — owa podejrzliwość i brak zaufania ze strony Li.

— Cóż obchodzić mię może pierwsza lepsza, choćby nawet wypierśna młoda dziewczyna, która wyciera kurze w moim gabinecie?...

Natura obdarzyła Li sowicie. Była postawna o smukłych linjach figury. Jej kibić, upodobniona do kwiatu lilji wodnej, uwydatniała harmonję i rytmikę ruchów. Jej pierś falowała zawsze przyśpieszonem tętnem. Ramiona, niby z marmuru wykute, same prosiły się, by padać w objęcia. Kształtna, owalna główka z chłopięcą fryzurą dopełniała całości. Blondynka, o czarnych wielkich oczach, oprawnych w długie hebanowe rzęsy. Usta, ach te usta! Ile rozkoszy i upojenia piłem z ich i piję nadal, nigdy nie będąc nasycony.

I gdyby nie ta skłonność do zazdrości, dyskretnie podpatrzona przeze mnie, cóż miałbym do zarzucenia Li, z punktu widzenia mężczyzny z „bogatą przeszłością"?

— — —

Wczoraj otrzymałem list od pani Gyot, żony mego serdecznego przyjaciela. Muszę się przyznać, że p. Gyot od dłuższego czasu zasypuje mnie listami. Mam wrażenie, że Li instynktem kobiecym jest na tropie mej zdrady. Za wszelką cenę zmyć muszę wszelkie ślady. Li, droga, kochana Li, nie powinna o niczem wiedzieć. Ale pani Gyot! Cóż wiąże mnie z tą kobietą? Ani pięknością nie dorównuje Li, ani inteligencją.

My mężczyźni zawsze czegoś szukamy... Nazywamy to — w skrytości ducha — dopełnieniem... Li jest skromna, pani Gyot jest perwersyjna. Więc... więc... Zacierać ślady. Muszę jednak zrewanżować się wobec pani Gyot. Szaleje wszak za mną, ubóstwiając swego męża, tak, jak ja za Li. Ach, przewrotna jest dusza kobiety! Jutro są imieniny pani Gyot. Muszę posłać kwiaty. Li nie opuszcza mnie od godziny... Jak to uczynić? Aha, już wiem! Skorzystam, że jejtu niema. Zatelefonuję... A może podsłuchuję? Chyba nie... — Proszę połączyć!... Tssst...

W tej chwili wchodzi Li do mego pokoju. Odłożyłem słuchawkę.

Li: — chciałeś telefonować ?

JA: — Tak. Do Akademji.

LI: — Proszę cię, telefonuj.

JA (roztargniony): — Zaraz, zaraz, zapomniałem numeru telefonu.

LI: — Pierre, ty ukrywasz coś przede mną...

JA: — Ależ, duszko, wiesz wszak, że jesteś dla mnie wszystkiem...

LI: — Widziałam się wczoraj z panią Gyot.

JA: — (zdetonowany): — Z panią Gyot?... (po chwili oprzytomnienia). Widujesz się wszak z nią często.. pocóż mi o tem mówisz.

LI: — Postanowiłyśmy razem wyjechać do Nicy.

JA: — Wy?... Razem?.,

LI: — Postanowiłyśmy, nieodwołalnie !

JA: — Ależ, to niemożliwe! Nie wyobrażam sobie, droga Li, jednego dnia życia bez ciebie.

LI (jakgdyby ironicznie): — Tylko na 6 tygodni. Jesteśmy wszak przyjaciółkami, tak jak ty, Pierre, z jej mężem.

JA: (zrezygnowany i podniecony): — Rób, co chcesz...

Li odeszła. Zostałem sam z memi myślami. Więc zabiera mi ją... Asekuracja wierności... Cóż, co widziałem niedawno na sce... Życie i scena — to jedno. W każdym razie muszę spłacić swój dług wdzięczności. Biegnę po kwiaty dla pani Gyot. W kwiaciarni znają już mnie.

— Proszę wysłać kwiaty, tylko czerwone róże pod adresem pani Gyot. Gdyby za chwilę weszła tu żona ma (która napewno śledzi mię) i spytała, dla kogo wysyłam kwiaty, proszę odpowiedzieć, że dla niej i odesłać je pod mojm adresem. Oto karteczka z napisem... Li, która opuszcza mnie dla pani... Gyot.

Nie myliłem się. Gdy wróciłem do domu, Li wbiega do mnie do pokoju i zarzucając mi ręce na szyję, pełna miłości i uduchowienia mówi: — Pierre, drogi Pierre, teraz przekonałam się, że na prawdę mię kochasz Myślałam, że kwiaty chcesz posłać pani Gyot. Nie wiem dlaczego, ale zdawało mi się, że wyczuwałam w niej swą rywalkę. Chciałam na pewien czas izolować ją od siebie. Teraz nie widzę potrzeby. Pierre, zapomnij owszystkiem, zrozumiałam swą omyłkę. Mam od tej chwili nieograniczone do ciebie zaufanie.

Odetchnąłem pełną piersią. Jakiś ciężar, który dotąd przygniatał mą wolę, znikł bezpowrotnie. Ucałowałem oczy mej drogiej Li.

Gdy opuściła mój pokój zupełnie spokojnie telefonowałem.

— Proszę wysłać teraz pod adresem pani Gyot pęk róż, tylko bardziej szkarłatnych.

Stab.

Bohaterom Powstania Styczniowego
1863 r.

Cześć ci rocznico! cześć rocznico święta!
Cześć tobie orle skuty kajdanami,
Coś chciał się zerwać, zerwać, ogniw pęta,
Wierząc w zwycięstwo nad Polski wrogami.

Lecz skrzydła twoje słabe miały loty,
W sidłach niewoli znów okrutnej zwisły,
Lud Polski stracił nadziei zwój złoty,
Aż mu po latach mąk kajdany prysły.

Dziś hołd składamy garstce weteranów,
Co tak rozpacznie o wolność walczyli,
— By wyprzeć wroga z pośród Polskich łanów
Myślą tych pragnień działali i żyli.

Polska czcić dzielnych synów nie przestanie
Ich męstwa echo daleko rozbrzmiało,
Choć znikły ślady krwawych walk w »powstanie«
A z mogił znaku nawet nie zostało.

Cześć wam obrońcy drogiej nam Ojczyzny,
Nie pomni na znój ukochania mocą,
Szliście w bój krwawy, na śmierć i na blizny,
Ofiarę z życia niosąc dniem i nocą.

Cześć wam rodacy za męki ofiarę,
— Gdy kraj się wyrwał z pęt okrutnych wroga
Mamy tę pewność, i tę silną wiarę,
Polska nie zginie — ma opiekę Boga!

Rocznico święta hołd więc twej pamięci,
Cześć ci swą składa Polska wolna, dzielna,
Niech bohaterów imie twych się święci,
Pamięć styczniowa będzie — nieśmiertelna!

IGNACJA PIĄTKOWSKA.

przedstawienia teatralnego, do czego w znacznej mierze przyczyniło się posiadanie własnej miłej, acz niewielkiej sali teatralnej. W ubiegłą niedzielę odbyła się „Jasełka" wykonana całkowicie przez przez wychowanków i wychowanki Towarzystwa. O tem jak wielkie zainteresowanie wzbudziło przedstawienie najlepiej świadczy fakt, że od kasy odeszło kilkaset osób, które nie mogły dostać się do teatru, bo biletów zabrakło, a ci szczęśliwi wewnątrz gorącemi oklaskami nagradzali milusińskich wykonawców ról głównych i podrzędnych.

W dniu dzisiejszym i w dniu jutrzejszym na ogólne żądane — „Jasełka" — powtórzenie.

SANECZKI w PIOTRKOWIE.

Przy sprzyjającej aurze dzieci i młodzież m. Piotrkowa, złakniona tak bardzo sportów, urządzają sobie saneczkowanie po ulicy Sienkiewicza w dół. Sport ten bardzo zdrowy i przyjemny, może narazić niestety roje młodzieży na najrozmaitszego rodzaju wypadki, bowiem ulica jest otwarta dla ruchu kołowego, piesi zaś przechodnie zostają pozbawieni wskutek napływu publiczności, jedynego egzystującego tam do przejścia chodnika.

Czy nie byłoby wskazanem, aby odnośne władze zużytkowały dla saneczkujących ogród Bernadyński, gdzie przy tej samej pochyłości placu młodzież i sama będzie swobodniejszą i drugim drogi tamować nie będzie ?

Kronika policyjna.

Pożar w Bykach.

We wsi Byki, gm. Szydłów w zagrodzie Antoniego Kardasa wybuchł gwałtowny pożar, wskutek którego spalił się dach nad domem mieszkalnym. Straty wynoszą koło 2 tys. zł.

Czyja torebka ?

Podczas balu maskowego, urządzonego przez Tow. Sport „Concordia" w sali p. Flattaua znaleziono torebkę skórzaną damską z drobiazgami.

Właścicielka może odebrać swą własność za zwrotem kosztów ogłoszenia.

SONET I.

ZNICZ POLSKI.

Długi korowód idzie szarą drogą
Niby to żywi i niby to cienie,
Idą powoli, jak umią i mogą,
A na ich twarzach znać ból i cierpienie,
Brzęczą ponuro żelazne łańcuchy,
Z ran niezgojonych jeszcze krew ucieka
Co zacz są oni? Ludzie to czy duchy
I dokąd dążą zda się skądś zdaleka?
W bezmyślnej swego życia zawierusze,
Och zbudźmy serca i podnieśmy dusze.
Ci męczennicy, co polskę kochali,
Przyszli przypomnieć nam swoje katusze,
Gdy w nas zbyt słabo Znicz sie polski pali
Mamyż być łupem niemców i moskali?

A. W.

SONET II.

POGOTOWIE.

Co warte szańce chociażby potrójne,
Gdy ich obronić nie może załoga,
Gdy straże nie są w każdej chwili czujne,
By módz wszcząć alarm dla odparcia wroga?
Granice mamy z stron paru otwarte,
Czy to od wschodu, czy też od zachodu;
Co one, one znaczą, co są one warte
Bez gotowego do walki narodu?
Choć o zdobyczach nam się nie śni wcale,
Że chcemy wojny, nikt tego nie powie,
Zbroją się wszakże niemcy i moskale,
Nie zdajmyż troski o wszystko losowi,
Wciąż do obrony być musim gotowi,
Wszyscy, jak jeden, ciągle i wytrwale!

A. W.

SONET III.

BĄDŹ SILNA!

Dziś, gdy się cały świat ze sobą zmaga,
Ma być na siłę zwrócona uwaga.
Człowiek, co silny jest duchem i ciałem,
Musi być teraz naszym ideałem,
Słabym dziś biada, narodowi biada,
Kiedy ze słabych jednostek się składa.
Każdy słabemu naurągać może,
A ten stać tylko—w cielęcej pokorze.
Długom czekali na Polski powstanie,
Długo służyła wrogom za narzędzie,
Jako poddana w niewolników rzędzie,
Dziś na kraj cały niech idzie wezwanie,
Polski obecnie najwyższe zadanie:
Albo być silną, albo jej nie będzie!

A. W.

Ze świata.

Zapobieganie wypadkom przy pracy.

Wydawana przez Międzynarodowe Biuro Pracy „Kronika bezpieczeństwa w przemyśle" notuje w ostatnim numerze szereg objawów, wskazujących coraz większe w rozmaitych krajach zainteresowanie problematem zapobiegania wypadkom przy pracy. Wiadomem jest, iż zagadnienie to ma być przedmiotem obrad na najbliższej międzynarodowej konferencji Pracy w Genewie, której otwarcie zapowiedziane jest na dzień 30 maja r.b. Tymczasem jest przedmiotem akcji, rozlicznych instytucji i zgromadzeń.

W Belgji. Zjednoczenie robotników transportowych podjęło energiczną kampanję, zapomocą dzienników i plakatów, na korzyść zapobiegania wypadkom przy pracy.

W Wielkiej Brytanji intensywną propagandę prowadzi „National Safety First Association". Na ostatniem zebraniu prezes zgromadzenia zwrócił uwagę na dodatnie rezultaty otrzymywane w przedsiębiorstwach, stosujących akcję zabezpieczeniową. Zapowiedział również fundację Muzeum przemysłowego, podlegającego ministerstwu spraw wewnętrznych. W muzeum tem pokazywane będą wszelkiego rodzaju środki bezpieczeństwa.

Podobno „Muzeum Bezpieczeństwa" znajduje się już we Flandrji. Ostatnio wzmocniło ono jeszcze swoją akcję przez wydawanie miesięcznika, mającego służyć do pouczania publiczności.

W Kanadzie ogromny rozgłos zyskał Kongres Bezpieczeństwa, w którym wzięło udział 850 delegatów Stowarzyszeń dla zapobiegania wypadkom przy pracy.

W Stanach Zjednoczonych, „Associated General Contractors of America", studjujące kwestję wypadków od szeregu lat, stara się obecnie usilnie o przystosowanie ich „programu bezpieczeństwa" do przemysłu budowlanego, w którym ów problem napotyka na specjalne trudności.

Tłum żąda wydania zbrodniarza.

Walka z policją, bomby gazowe i ostre strzały.

W miejscowości Flint, w stanie Michigan zaatakowała oburzona ludność więzienie, aby zlynczować człowieka, którego posądzono o zabicie małej dziewczynki. Między policją, gwardją narodową i tłumem przyszło do gwałtownej walki, w czasie której padły również strzały. — Dokonano licznych aresztowań.

Niedawno zamordowano w pobliżu Flint pięcioletnią dziewczynkę i zmasakrowano ją. Na podstawie dochodzeń aresztowano niejakiego Adolfa Hotelinga i osadzono go w więzieniu. Ledwie rozeszła się wieść o aresztowaniu, gdy tłum, dochodzący do tysiąca ludzi, zebrał się przed więzieniem i zażądał wydania zbrodniarza. Gdy urzędnicy nie chcieli wydać Hotelinga, tłum zaczął obrzucać więzienie kamieniami. Wezwano policję, ale ta okazała się za słaba wobec tłumu.

Wtedy musiano zażądać pomocy gwardji, która wystąpiła przeciw demonstrantom z bombami gazowemi, wywołującemi łzawienie. Część bomb demonstranci wyłowili i obrzucili niemi gwardję, która musiała cofnąć się do więzienia.

Rozpoczęto z demonstrantami pertraktacje, tłumacząc im, że Hoteling nie znajduje się w więzieniu. Ludzie nie chciel w to uwierzyć. Wysłano więc delegację, która zbadała wszy

stkie cele, ale nie znalazła morder - cy. — Po tem badaniu tłum zaczął znowu demonstrować. Padło nawet kilka strzałów.

Powstała gwałtowna bójka, trwa jąca kilka godzin. Dopiero po otrzymaniu znacznych posiłków udało się policji przywrócić ład.

Kto jest najlepiej płatnym dziennikarzem na świecie?

Będzie to prawdopodobnie interesować tak dziennikarzy jak i czytelników gazet. Na podstawie specjalnych studjów stwierdzono, że tym szczęśliwcem, pobierającym najwyższą pensję dziennikarską jest Lloyd George, były premjer gabinetu an - gielskiego i przywódca partji liberalnej. Lloyd George zarabia na dziennikarstwie więcej pieniędzy, niżeli wynosi pensja prezesa ministrów, jak kolwiek wiadomo, że premjerostwo w Anglji też nie jest najgorzej płat - nem rzemiosłem. Lloyd George wszedł w związek z „United Pres of America" i zobowiązał się, co 2 tygodnie napisać co najmniej jeden artykuł. Honorarjum ustalono w ten sposób : za każde słowo (interpunkcja, a więc przecinek, kropka i t.p. też się za słowo uważa) otrzymuje Lloyd George jeden funt szterlingów W ostatnich trzech latach w swoim co dwa tygodnie ukazujących się artykułach, napisał Lloyd George 39 tysięcy słów i w ten sposób za trzyletnią działalność dziennikarską o - trzymał on 39.000 funtów szterlin - gów. Nie znajdzie się w całym świecie dziennikarz, któryby tyle zara - biał.

O zaręczynach słów kilkoro

Kilka przetańczonych łamańców charlestonowych wystarczy obecnie aby być uprawnionym do zaręczenia się ze swą partnerką.

Te nowomodne zaręczyny w konsekwencji owej niekoniecznie prowadzą do małżeństwa. Dają one tylko prawo narzeczonym do siedzenia sam na sam (nawet w kinie lub w innym ciemnym pokoju), do całowania się, do chodzenia pod rękę i jadania kolacji u rodziców narzeczo - nej.

Tylko na wypadek zaręczyn, o ile narzeczona została pod przyrzeczeniem zawarcia małżeństwa uwiedziona i zdoła to w procesie karnym udowodnić przez odpowiednie „korpus delikti", wówczas grozi byłemu narzeczonemu kara zamknięcia od tygodnia do 6 miesięcy. Jednakże wielu w te nsposób oskarżonych wo li karę odsiedzieć, niż przez wykona nie małżeństwa, być skazanym na dożywotnie pozbawienie wolności, zaostrzane twardem łożem małżeńskim 7 razy na tydzień oraz na „miłe" towarzystwo teściowej.

Aby podobnych nieprzyjemności uniknąć, płeć piękna winna małżeństwo traktować jako kontrakt spółki jawnej, złożonej z dwóch spólni - ków, wpisanych do ksiąg stanu mał żeńskiego. A więc, jak przy każdej innej umowie, tak i przy małżeńskiej płeć piękna jako jedna ze stron pertraktujących, ma prawo przedtem poddać „oględom" czyli zbadać przyszłego spólnika życiowego. Jeśli „oględy" te przypadną do gustu należy bezwłocznie zawrzeć umowę piś - mienną z zaostrzeniem, że „w razie przerwania umowy strona męska zo bowiązuje się do płacenia elimentów narzeczonej i do utrzymania teściowej".

Oprócz tego należy zaręczyny — jako umowę jawną—ogłosić publicznie w dziennikach, ale oczywiście za tę rubryką żadna redakcja nie bierze odpowiedzialności. Poczem już zależy od przedsiębiorczości narzeczonej, aby upragniony ślub doszedł do skutku.

Doświadczenie uczy, że w żadnym sądzie nie składa się tyle fałszywych przysiąg, co jednak nie jest karalne a więc nowożeńcy mogą spokojnie kłamać.

Jedynie wówczas prokurator wnosi akt oskarżenia za krzywoprzysięstwo, jeżeli małżonek wystąpi ze skargą.

Wypadki podobne są bardzo rzad kie i winę ponosi przeważnie żona za nieumiejętne trzymanie męża pod pantoflem.

Redaktor odpowiedzialny Aleksander Pańs...

Obwieszczenie
1005/27.

Komornik przy Sądzie Okręgowym rewiru I na powiat Piotrkowski, urzędujący w Piotrkowie, w myśl art. 1148 i 1149 P. C., niniejszem obwiesz cza, iż w dniu 16 maja 1928 r. o godz. 10 zrana, w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Piotrkowie, na pokrycie należności Abrama Rozentala, w kwo cie 1000 dolarów z proc. i kosztami, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną Częstochowskiej miejskiej nieruchomości, należącej niepodzielnie do Arona i Chai-Udli małż. Brokman oraz Mnyla i Szyfry małż. Rzezak, położonej przy ul. Kościuszki Nr. 23, składającej się z placu, o prze strzeni 678,50 sążni kw., na którym wzniesione są następujące budynki:

a) dom frontowy murowany dwu piętrowy, kryty papą, miesz - czący 2 sklepy i 42 ubikacje mieszkalne;
b) oficyna murowana dwupiętro wa, kryta papą, mieszcząca 27 ubikacji mieszkalnych;
c) oficyna murowana dwupiętrowa, kryta papą, mieszcząca 8 ubikacji mieszkalnych,

oraz inne, szczegółowo pomienione w protokule opisu, sporządzonym dnia 19 lipca 1927 roku.

Nieruchomość powyższa:

a) znajduje się w wspólnem posiadaniu osób, obcych sobie, w dzierżawnem zaś lub zastaw nem posiadaniu nie znajduje się
b) urządzoną ma księgę hipotecz ną (R. N. 499) w wydziale hipotecznym miejskim w Często chowie.
c) obciążona jest długami hipotecznymi i kaucjami, w kwocie 73.214 zł. 44 gr. i7260 dolar. z proc. i kosztami, oraz in nemi ograniczeniami i ostrze - żeniami, w działach III i IV wykazu hipotecznego pomie - nionemi.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 500.000 złotych.

Biorący udział w licytacji, winni złożyć kaucję, w kwocie 10 proc. od sumy szacunkowej. Na drugiej licytacji nieruchomość może być sprzedana i niżej szacunku.

Akta, w sprawie niniejszej sprzedaży, znajdują się w kancelarji wy - działu cywilnego Sądu Okręgowego w Piotrkowie. 147

Komornik Sądowy:
Ludwik Grabowski.

Obwieszczenie
1297/26.

Komornik przy Sądzie Okręgowym rewiru I na powiat Piotrkowski, urzędujący w Piotrkowie, w myśl art. 1148 i 1149 P. C., niniejszem obwiesz cza, iż w dniu 16 maja 1928 roku o godz. 10 zrana, w sali posiedzeń Sądu Okręgowego, na pokrycie należności Banku Handlowego w War - szawie w kwocie 4400 zł. z proc. i kosztami, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną Sulejow - skiej miejskiej nieruchomości, nale - żącej na prawie własności do Adama Ercharda, położonej obok stacji kolejki wąsko-torowej Piotrków — Sulejów, składającej się z placu, o prze strzeni 5738,23 łokci kw., na którym między innemi wzniesione są następujące budynki:

1) dom murowany jednopiętro - wy z werendami drewniane - mi bocznemi, otynkowany, kryty papą, mieszczący 20 u - bikacji mieszkalnych;
2) pralnia murowana, kryta papą;
3) budynek murowany, kryty papą, mieszczący komórki i ustępy;
4) oficyna jednopiętrowa w części murowana, w części zaś drewniana, kryta papą, mieszcząca 6 ubikacji mieszkalnych oraz komórki w parterze od strony zachodniej;
5) studnia kryta, wiercona.

Nieruchomość powyższa:

a) w wspólnem z osobami obcemi, dzierżawnem, lub zastawnem posia dania, nie znajduje się,
b) urządzoną ma księgę hipoteczną (R.N. 124) w wydziale hipotecz - nym powiatowym w Piotrkowie,
i c) obciążona jest długami hipo - tecznemi i kaucjami, w kwocie 4400 rb., 600.000 mk. i 29.500 zł. z procentami i kosztami, oraz innemi ogra - niczeniami i ostrzeżeniami w dzia - łach III i IV wykazu hipotecznego pomienionemi.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 10.000 złotych.— Biorący udział w licytacji, winni złożyć kaucję, w kwocie 10 proc. od sumy szacunkowej. Na drugiej licytacji nieruchomość może być sprzedana i niżej szacunku.

Akta, w sprawie niniejszej sprzedaży, znajdują się w kancelarji wy - działu cywilnego Sądu Okręgowego w Piotrkowie.

KOMORNIK SĄDOWY:
146 (—) **LudwikGrabowski.**

Druk. i wydaw. Zakłady Graficzne „A. Pański" w Piotrkowie, ul Legjonów 2, tel 55.